

PAUza

Akademicka



Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności

Nr 33/34 Kraków, 9-16 kwietnia 2009

O Programie Rozwoju Polskiej Humanistyki

Jakie działania uważam za priorytetowe w sferze humanistyki? To ważne i wielkie pytanie.

Sądzę, że zadania dla współczesnej polskiej humanistyki muszą zostać zdefiniowane od nowa z uwzględnieniem doniosłego faktu wejścia Polski do Unii Europejskiej w r. 2004. Stanęliśmy w obliczu bezpośredniej konfrontacji z innymi społecznościami, językami i kulturami, musimy odpowiedzieć sobie i innym, kim jesteśmy jako społeczność narodowa, co stanowi o naszej odrębności i wspólnotowej tożsamości, co jako Polacy mamy do powiedzenia, zaoferowania innym, w czym jesteśmy słabi, w czym dobrzy, w czym może – najlepsi?

Na te pytania nie mamy dobrej odpowiedzi i nie możemy dać jej od ręki, na zamówienie. Odpowiedź będzie się rodzić, będziemy do niej dochodzić stopniowo, sprawdzając siebie, próbując, szukając permanentnie i to przez dłuższy czas, bo kontekst cywilizacyjny jest dynamiczny, stale się zmienia. Musimy rozpoznać wartości, które jako społeczność nie tylko deklarujemy, ale też realnie praktykujemy, czeka nas konfrontacja z sąsiadami w zjednoczonej (jednoczącej się) Europie, którzy są inni, często lepsi od nas (co przyjmujemy do wiadomości z trudem).

Już w czasie dyskusji w PAU 22 listopada 2008, odnosząc się entuzjastycznie do propozycji przedstawionej przez prof. Andrzeja Białasa, pozwoliłem sobie przypomnieć, że na pytania o treści i wartości polskiej kultury w przededniu akcesji do UE próbował odpowiedzieć Kongres Kultury Polskiej w r. 2000, a wcześniej stawił je zespół wrocławski prof. Czesława Hernasa i prof. Mięczyława Klimowicza, koordynujący program pod nazwą „Polska kultura narodowa, jej tendencje rozwojowe i recepcja”. Wracam myślą do tego programu dlatego, że z perspektywy czasu doceniam zalety przyjętej wtedy formuły, która odpowiadała idei „federacji grantów”. Do bliskich mi zadań szczególnych, wspieranych przez biuro wrocławskie, należały dwa długofalowe przedsięwzięcia słownikowe: „Słownik języka Norwida” i „Słownik ludowych stereotypów i symboli” (oba niedokończone, niestety), które z założenia miały pokazać dwie wyrazistości skryształizowane (a przy tym silnie skontrastowane) orientacje w polskiej kulturze, dwie formacje kulturowe – inteligentną i ludową, obie ważne dla naszej dzisiejszej tożsamości narodowej, która jest poliwalentna. Tradycja ludowa silniej łączy nas z naszymi sąsiadami (Słowianami i nie tylko) niż nasza tradycja szlachecka, ziemiańska, inteligentna, czy tzw. literatura „wysoka”, elitarna, owładnięta „kompleksem polskości”, w dużym stopniu nieprzetłumaczalnym na inne języki i kultury.

Obecnie za priorytet uważam rozpoznanie i zdefiniowanie podstawowych wartości naszej kultury na możliwie szerokim tle porównawczym, ponadnarodowym, z uwzględnieniem jej wszystkich obiegów, od „wysokiego” do „niskiego”, na tle ujawniających się różnic w między Wschodem i Zachodem Europy. Potrzebne jest określenie, co składa się na fenomen polskości na tle Europy. W tym programie mieścić się powinny także niekonfesyjne, tj. niezależne od Kościoła (wolne od instytucjonalnych nacisków) badania nad naszą religijnością, jej cechami narodowymi i uniwersalnymi.

Za potrzebne uważam analizy języka w jego różnych sferach użycia, badania kultury życia codziennego, mentalności potocznej, a także diagnozy dotyczące sposobów komunikacji publicznej (w prasie, telewizji i nowych mediach elektronicznych, w Internecie). Stan polskiego dyskursu publicznego jest katastrofalny, mamy do czynienia z pustosłowiem, nadużyciami, utratą wiarygodności. Kryzys ma podłoże aksjologiczne, jego przejawy powinny być nieustannie badane i diagnozowane, z myślą o poprawie sytuacji. Wielką rolę miałyby do odegrania w zakresie edukacji społecznej (w tym szkolnej) dobrze opracowane leksykony, sięgające do historii naszej myśli społecznej, filozoficznej i politycznej. Niemcy po traumie nazizmu ratowali się wydając monumentalny, 8-tomowy słownik Reinharta Kosellecka i in. pt. *Geschichtliche Grundbegriffe. Historisches Lexikon zur politisch sozialen Sprache* (ostatnie wydanie Stuttgart 2004). Podobny historyczny polski słownik aksjologiczny mógłby stanowić pomoc w kształtowaniu dyskursu publicznego i kultury politycznej.

Widzę w tym zakresie potrzebę współpracy indywidualnych osób, środowisk naukowych i instytucji publicznych. Problemem jest formuła organizacyjna, która powinna sprzyjać tworzeniu otwartej sieci badawczej w skali krajowej i koniecznie międzynarodowej.

Częścią integralną programu dla humanistyki powinna być odpowiednia polityka stypendialna (państwowa i społeczna, pozarządowa) z preferencjami dla wybranych tematów, sprzyjających rozwojowi kultury i utrwalaniu szeroko rozumianej tożsamości.

Ośrodek koordynujący powinien być bliższy środowiskom uniwersyteckim i akademickim niż ministerstwu i kręgom politycznym, powinien jednak mieć dostęp do funduszy państwowych.

JERZY BARTMIŃSKI
Lublin, 28 lutego 2009



Partnerem czasopisma jest Miasto Kraków